

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia 21 (2023)

ISSN 2081-1861

DOI 10.24917/20811861.21.18

## **Angela Bajorek**

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

ORCID 0000-0002-9296-9753

## **Małgorzata Chrobak**

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

ORCID 0000-0003-1468-3802

## **Recepcja twórczości Stanisława Pagaczewskiego na łamach regionalnej prasy**

### **(Nie)znany pisarz z Krainy Deszczowców**

Stanisław Pagaczewski należy obok Antoniny Domańskiej, Ludwika Jerzego Kerna, Doroty Terakowskiej, Barbary Gawryluk, Katarzyny Ryrych do przedstawicieli literatury dla dzieci i młodzieży, pochodzących lub działających w Krakowie. Sylwetka twórcza autora trylogii o przygodach Smoka Wawelskiego, który „mieszkał w Krakowie, pisał o Krakowie, tworzył o Krakowie”<sup>1</sup>, różne formy jego aktywności (literackiej, dziennikarskiej, krajoznawczej) wciąż wydają się niedostatecznie opracowane na tle wyżej wymienionych autorów<sup>2</sup>. Brakuje szerszej refleksji na temat autobiograficznych związków pisarza ze stolicą Małopolski i regionem. Jego słabą rozpoznawalność medialną komentował w jednym z wywiadów ceniony literaturoznawca, Grzegorz Leszczyński przy okazji 100. rocznicy urodzin pisarza: „Stanisław Pagaczewski nigdy nie był, jak Iwaszkiewicz, celebrytą, nigdy nie trafiał na pierwsze strony gazet, nie ujawniał się, nie dbał o popularność”<sup>3</sup>.

Istotnie, twórca Krainy Deszczowców unikał rozgłosu. Pozostawał raczej na uboczu zarówno lokalnego, jak i ogólnopolskiego środowiska literackiego. Nie był wprawdzie outsiderem, ale nie należał również do tych, którzy starają się podążać zawsze z głównym nurtem. Status indywidualisty „niezakorzonego” w jednej

---

1 R. Radłowska, *Karramba! Pagaczewski na patrona*, „Kraków”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2017, nr 100, s. 2.

2 Zob. np. monografie dotyczące Domańskiej i Terakowskiej, które opisują, m.in. ich związki z Królewskim Miastem: *(Re)konstrukcje przeszłości w prozie Antoniny Domańskiej*, red. M. Chrobak, K. Wądolny-Tatar, Kraków 2019; *Imaginautka zaangażowana. Twórczość i biografia Doroty Terakowskiej z perspektywy XXI wieku*, red. K. Slany, K. Wądolny-Tatar, Kraków 2021. Domańska patronuje Nagrodzie Żółtej Cizemki – jednemu z najważniejszych wyróżnień przyznawanych w Krakowie twórcom literatury dziecięcej.

3 *Stanisław Pagaczewski. Pisarz z Krainy Deszczowców* [wywiad z G. Leszczyńskim przepr. K. Szczerbowska] „Rzeczpospolita” 2016, nr 159, s. 27.

konkretnej grupie wynikał z cech osobowościowych Pagaczewskiego, który nade wszystko cenił sobie swobodę działania i brak ograniczeń, a czego w warunkach restrykcyjnej polityki państwa nie mogła mu zapewnić żadna praca „na etacie”. Na pytanie, skąd brała się jego awersja do stałej posady, próbowały odpowiedzieć w reportażu radiowym dzieci pisarza – Anna i Tomasz Pagaczewscy<sup>4</sup>. Przypomnieli, że ojciec w swojej karierze dziennikarskiej pełnił m.in. funkcję redaktora w „Tygodniku Powszechnym”<sup>5</sup>, lecz podobnie jak w innych przypadkach zajęcie to okazało się krótkotrwałe<sup>6</sup>. „Nie uznawał nad sobą żadnego dyrektora, kierownika, księgowego. Musiał być panem sam dla siebie. [...] Wolność była w jego krwioobieg, bo powiedzieć, że tylko w sercu, to banał”<sup>7</sup> – komentowali w audycji Barbary Gawryłuk. Sam Pagaczewski w jednej z wypowiedzi dla „Dziennika Polskiego” wyznał: „Pracuję spontanicznie. Przyznam się panu, że zamiast siedzieć przy maszynie, wolę się włóczyć”<sup>8</sup>. Ta potrzeba niezależności miała w jego przypadku też inną przyczynę. Nienormowany czas pracy umożliwiał autorowi *Anny z mórz południowych* rozwijanie podróżniczo-reporterskich pasji, częściej bowiem niż krakowskie ulice lubił on przemierzać szlaki Beskidów i Gorców. Jako licencjonowany przewodnik oraz entuzjasta różnego typu turystyki: pieszej, rowerowej, kolejowej, górskiej – w swoich bedekerach promował walory krajobrazowo-kulturowe, zabytkowe obiekty architektoniczne (głównie Małopolski i Podkarpacia), a nade wszystko aktywne spędzanie wolnego czasu.

Pagaczewski nie był dotąd „rozpieszczany” przez autorów syntez historycznoliterackich i badaczy życia literackiego w Krakowie, dostrzegających z reguły postacie głośniejsze czy bardziej typowe. Być może przyczyniła się do tego nie tyle jego „osobność”, ile różnorodność rodzajowa dokonań, niełatwa do sklasyfikowania na tle innych przedstawicieli ówczesnej literatury. Z pewnością jego obszerny dorobek przysłużyła popularność prozy dla niedorośliwych, szczególnie zaś cyklu o Baltazarze Gąbce, należącego do klasyki literatury dziecięcej. W ostatnich dwóch dziesięcioleciach, na fali „powrotów do PRL-u”, w ogólnopolskiej prasie i mediach społecznościowych pojawiły się wypowiedzi znanych krytyków (m.in. Tadeusza Nyczka, Jacka Szczerby, Pawła Dunin-Wąsowicza), którzy „odkrywali”, często niedostrzegany przez siebie w młodości, „poważny”, satyryczno-polityczny potencjał powieściowej trylogii. Chętnie pisano również o jej filmowej adaptacji, wyprodukowanej w Studiu Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej (1969–1970, reż. W. Nehrebecki, A. Ledwig, E. Wątor i in.). Serial wraz ze ścieżką dźwiękową Tadeusza Kocyby przywoływano jako przykład niezwyklej żywotności wytworów

4 Zob. B. Gawryłuk, *Zapach siana i nasion palmowych*, audycja radiowa z 2007, [on-line:] <https://www.radiokrakow.pl/audycje/setna-rocznica-urodzin-stanislaw-pagaczewskiego> – 23.07.2023.

5 Działem reportażu Pagaczewski zaczął kierować po tym, jak kuratelę nad tygodnikiem w roku 1953 przejął środowisko PAX. Pierwotny skład redakcji powrócił na fali odwilży politycznej w 1956. Zob. I. Pietrzakiewicz, M. Rogoż, *Prewencyjne ingerencje cenzorskie w „Tygodniku Powszechnym” na przełomie lat 40. i 50.*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2011, z. 1–2, s. 169.

6 Zob. *Stanisław Pagaczewski* [hasło], [w:] L. M. Bartelski, *Polscy pisarze współcześni 1939–1991. Leksykon*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 308–309.

7 B. Gawryłuk, *Zapach siana i nasion palmowych...*

8 A. Warzecha, *Baltazar Gąbka znowu w podróży*, „Dziennik Polski” 1978, nr 136, s. 7.

kultury popularnej doby PRL-u we współczesnym życiu publicznym<sup>9</sup>. Autorowi literackiego pierwowzoru – „skromnemu panu Pagaczewskiemu”<sup>10</sup>, by przywołać ironiczne określenie Tadeusza Nyczka, nie poświęcono jednak większej uwagi.

Autorki niniejszego studium rekonstruują wizerunek pisarza na podstawie bibliografii osobowej zgromadzonej w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie<sup>11</sup>, artykułów z czasopism zarejestrowanych w Bibliografii Małopolski, audycji radiowych oraz wywiadów prasowych udzielonych przez Tomasza, Ewę i Annę Pagaczewskich. Pytają m.in. o wpływ domu rodzinnego na zainteresowania artystyczne, związki z Krakowem i Galicją; o odbiór cyklu o przygodach Baltazara Gąbki i jego wersji filmowej; problemy z cenzurą i wreszcie o formy celebrowania pamięci o Pagaczewskim w przestrzeni medialnej.

### „Krakowianin z krwi i kości”

Na początku czerwca 1984 roku w krakowskiej prasie, wśród tematów lokalnych, pojawiła się informacja o śmierci Stanisława Pagaczewskiego (zmarł 7 czerwca). Odnotowały ten fakt wszystkie najważniejsze gazety i tygodniki. Redakcje „Życia Literackiego” i „Przekroju”<sup>12</sup> ograniczyły się do krótkich not, natomiast „Dziennik Polski”, „Echo Krakowa”, „Gazeta Krakowska” zamieściły nekrologi pożegnalne<sup>13</sup>. Najwięcej uwagi poświęcili mu dziennikarze ostatniej z wymienionych gazet, umieszczając na pierwszej stronie pośmiertne wspomnienie pod niestandardowym tytułem: *Stanisław Pagaczewski – twórca serdeczny*. Uroczysty nastrój oraz emocjonalne zabarwienie tekstu zdradzał już sam jego początek:

Niedobry jakiś czas nastał dla krakowskich pisarzy, poetów, ludzi nauki, sztuki, kultury. Nie tak dawno przecież odszedł Jalu Kurek, potem Józef Andrzej Frasik, przed paru tygodniami Karol Estreicher, przedwczoraj Sławomir Wojak. Wczoraj zaś wszystkich nas zaskoczyła wiadomość, że na wieczną wartę odszedł również STANISŁAW PAGACZEWSKI<sup>14</sup>.

---

9 Zob. m.in. L.K. Talko, K. Vesely, *Królowie bajek. Opowieść o legendarnym studiu filmów rysunkowych*, Wołowiec 2020; A. Kruszyńska, *Trylogia Stanisława Pagaczewskiego w kontekście kultury popularnej*, „Literatura i Kultura Popularna” 2009, t. XV, s. 51–53; K.L. Babulewicz, *Muzyka Tadeusza Kocyby do serialu „Porwanie Baltazara Gąbki”*, „Kwartalnik Młodych Muzykologów UJ” 2019, nr 3, s. 99–118; P. Legutko, *Pisarz z Krainy Deszczowców*, „Gość Niedzielny” 2016, nr 20, s. 64.

10 T. Nyczek, *Baltazar Gąbka i komuniści*, „Magazyn z Książkami”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2002, nr 62, s. 36.

11 Bibliografia na podstawie wycinków prasowych, zgromadzonych w Czytelni WBP w Krakowie.

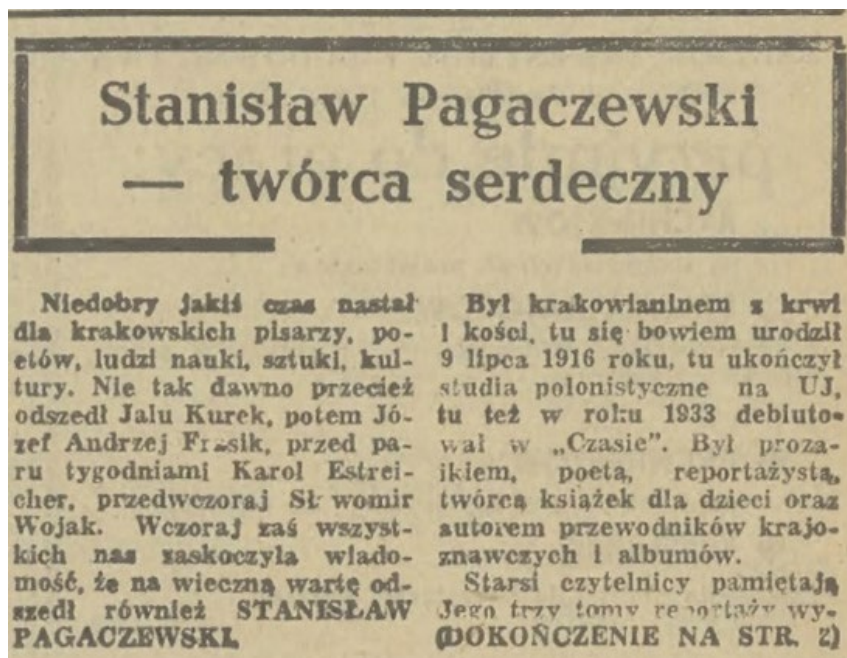
12 [b.a.] *Kronika*, „Życie Literackie” 1984, nr 25, s. 15; [b.a.] *Zmarli*, „Przekrój” z 17 VI 1984, s. 2.

13 Na temat tej odmiany nekrologu zob. J. Kolbuszewski, *Współczesne nekrologi pożegnalne*, „Etnolingwistyka” 1997–1998, nr 9/10, s. 193–210.

14 [b.a.], *Stanisław Pagaczewski – twórca serdeczny*, „Gazeta Krakowska” 1984, nr 136, s. 1.

Anonimowy autor przypomniał o wszechstronności dorobku Pagaczewskiego, wskazując, że utwory przeznaczone dla młodych odbiorców – ze słynną powieścią o porwaniu profesora Gąbki na czele – stanowią jedynie jego fragment. Wśród pozostałych osiągnięć dziennikarz wymienił przede wszystkim liczne reportaże podróżnicze, przewodniki i albumy krajoznawcze (m.in. *W dolinie Sanu; Opowieści znad granic; Dzień dobry, Kaukazie; W krainie skał i zamków; Zabytkowe budowle Podhala; Jura Krakowsko-Częstochowska*). Jednak najważniejsza w nakreśleniu sylwetki twórczej okazała się silna więź Pagaczewskiego z miastem: „Był krakowianinem z krwi i kości, tu się bowiem urodził 9 lipca 1916, tu ukończył studia polonistyczne na UJ, tu też w roku 1933 debiutował w »Czasie«”<sup>15</sup>. Wątek krakowski przewijał się w innych pożegnalnych tekstach opublikowanych na łamach „Dziennika Polskiego” (tutaj ukazał się nekrolog zamówiony przez Związek Literatów Polskich w Krakowie) i „Echa Krakowa”<sup>16</sup>.

Ilustracja 1. Fragn. nekrologu pożegnalnego *Stanisław Pagaczewski – twórca serdeczny*, „Gazeta Krakowska” 1984, nr 136



Historię „starego krakowskiego rodu”<sup>17</sup> dokładniej zrekonstruował krytyk Andrzej Warzecha jeszcze za życia pisarza, przy okazji 50. rocznicy jego literackiego debiutu: „Pod Wawel przybył z położonej pod Brzeskiem wsi Mokrzyńska

15 Ibidem.

16 [M.K.] *Zmarł Stanisław Pagaczewski*, „Dziennik Polski” 1984, nr 135, s. 2; *Zmarł S. Pagaczewski*, „Echo Krakowa” 1984, nr 114, s. 2.

17 Tak w artykule wspomnieniowym wyraziła się córka pisarza – Anna Pagaczewska-Białczyńska. Zob. eadem, *Stanisław Pagaczewski*, „Kraków”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2014, nr 135, s. 6.

jego pradziad. Ojciec Stanisława Pagaczewskiego – Julian, profesor historii sztuki na UJ, był nauczycielem wielu wybitnych dziś historyków sztuki, profesorów krakowskiego Uniwersytetu, m.in.: Jerzego Szablowskiego, Karola Estreichera i Adama Bochnaka<sup>18</sup>. Wspomniany w artykule pradziad – Maciej (zm. 1834), zanim na początku XIX wieku opuścił rodzinne Mokrzyska, nosił chłopskie nazwisko „Pagacz”. Awans do warstwy mieszczańskiej przypieczętowało ukończenie przezeń studiów na uniwersytecie, praca nauczyciela matematyki w słynnym gimnazjum św. Anny i wreszcie małżeństwo z wywodzącą się ze szlachty Teklą Rydzewską. Biografia prababki (*secundo voto* Gołemberskiej) zasługuje także na uwagę. Dość wspomnieć, że po przedwczesnej śmierci męża stworzyła jeden z bardziej znanych salonów mody damskiej, natomiast podczas Wiosny Ludów i powstania styczniowego angażowała się w działalność konspiracyjną. Pominięty przez Warzechę dziadek przyszłego pisarza Julian Pagaczewski – radny miejski za prezydentury Józefa Dietla, odziedziczył gen przedsiębiorczości po matce. Założył początkowo świetnie prosperujący mały browar przy ulicy Basztowej (znany z produkcji piwa porter). Dzięki zgromadzonemu majątkowi kupił kamienicę przy ul. Floriańskiej 40, która, jak stwierdził historyk Jerzy Wyczesny, stała się „rodowym gniazdem”<sup>19</sup> Pagaczewskich. Tutaj zamieszkała z żoną Michaliną – córką Ludwika Zarewicza (1813–1890), historyka i prawnika o szlachecko-ruskich korzeniach, oraz jedynym synem, noszącym również imię Julian. Kiedy Pagaczewski senior zmarł (popołniwszy samobójstwo po bankructwie browaru), opiekę nad wnukiem przejął teść, skądinąd ceniony badacz archiwum kamedułów na Bielanach w Krakowie<sup>20</sup>.

Oprócz dziadka duży wpływ na ukształtowanie osieroconego Juliana Pagaczewskiego miał wuj Aleksander Zarewicz, profesor Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, a jednocześnie miłośnik sztuki, znany w Krakowie koneser malarstwa polskiego. Dzięki niemu wnuk zetknął się osobiście z artystami formatu Jacka Malczewskiego, ponadto poznał najwybitniejszych przedstawicieli środowiska znawców sztuki. Wychowanie w „kulcie nauk humanistycznych”<sup>21</sup>, jak wspominał po latach atmosferę w domu rodzinnym autor *Opowieści z nad granic*, zaowocowało wyborem kierunku studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim – najpierw historii, a później historii sztuki pod kierunkiem Mariana Sokołowskiego i Jerzego Mycielskiego. Karierę naukową Julian Pagaczewski rozpoczął od doktoratu, następnie habilitacji, której podstawy stanowiły badania nad dorobkiem włoskiego sztukatora Baltazara Fontany<sup>22</sup>. Mimo że ojciec nigdy nie próbował swoich sił w twórczości literackiej,

18 A. Warzecha, *Dziś portret – w środę spotkanie*, „Dziennik Polski” 1983, nr 55, s. 6.

19 J. Wyczesany, *Z Mokrzysk w świat. Pagaczowie vel Pagaczewscy – chłopci – mieszczaństwo – uczeni – artyści*, „Brzeski Magazyn Informacyjny” 2013, nr 1, s. 22. Zob. też J. Lohman, *Pagaczewscy*, „Kraków. Magazyn Kulturalny” 1984, nr 3 s. 48–50.

20 Por. M. i M. Florkowscy, *Ludwik Zarewicz. Miłośnik Krakowa i przyjaciel Kamedułów*, Kraków 2014. Por. też R. Radłowska, *Smok Wawelski*, „Kraków”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2016, nr 158, s. 6.

21 S. Pagaczewski, *Jak zostałem pisarzem*, „Kierunki” 1973, nr 33.

22 Ojciec pisarza był absolwentem Gimnazjum im. Jana III Sobieskiego (dzisiejsze II LO im. Jana III Sobieskiego) w Krakowie. Zob. [on-line:] <http://www.sobieski.krakow.pl/slawni-absolwenci> – 4.04.2023. Jego portret namalował w roku 1904 sam Stanisław Wyspiański. Obraz znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Zob. np. A. Bochnak, *Julian*

to właśnie jemu Pagaczewski przypisywał decydujący wpływ na wybór podwójnej drogi życiowej: „rozsmakowania w urodzie świata”<sup>23</sup> i podróżopisarstwa.

Równie ciekawie rysuje się lwowska linia rodu, choć w biogramach Stanisława Pagaczewskiego poświęcono jej zdecydowanie mniej miejsca. Po kądzieli dziadkiem twórcy wawelskiego tryptyku był bowiem Ernest Till, wybitny prawnik i profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, którego rodzice (w oryginalnej pisowni niemieckiej zapewne Thillowie) wybrali na miejsce osiedlenia wschodnie rubieże zaboru austriackiego. Po przedwczesnej śmierci ojca wraz z matką zamieszkał on we Lwowie, odtąd wiążąc swoje losy, a przede wszystkim karierę adwokacką z tym miastem<sup>24</sup>. Dzięki niemu nazwisko Till szybko znalazło się wśród tych najbardziej szanowanych w kręgach lwowskiej inteligencji. Podczas jednego z licznych wyjazdów profesora do Krakowa towarzyszyła mu córka Adolfina (1886–1974)<sup>25</sup>. Właśnie wtedy dziewczyna miała poznać Juliana Pagaczewskiego, swojego późniejszego męża<sup>26</sup>. Życie w rodzinie profesorskiej oraz związane z tym obowiązki i trudy Adolfina Till znała od dzieciństwa, więc prawdopodobnie szybko odnalazła się w roli żony uczonego i matki: „prowadziła dom, dbała, żeby dzieci nie przeszkadzały, nie wrzeszczały, nie pakowały się ojcu na kolana, kiedy pracował”<sup>27</sup>. Spośród liczego potomstwa, jakiego doczekali się Pagaczewscy, karierę uczonego wybrał jedynie najstarszy syn Janusz, w przeciwieństwie jednak do artystycznych zainteresowań ojca specjalizował się w sejsmografii<sup>28</sup>.

Tożsamość twórcy *W dolinie Sanu* cechowało więc silne zakotwiczenie w dwóch galicyjskich metropoliach<sup>29</sup>. Zarówno ze strony ojca, jak i matki dorastał pod wpływem tradycji dwóch najbardziej rozpoznawalnych instytucji obydwu miast, czyli uniwersytetów, w kulcie nauki, ale też ogromnym szacunku do wartości kulturalnych oraz służby publicznej.

Pagaczewski, „Prace Komisji Historii Sztuki PAU” 1939–1946, t. VIII, s. 225–232; J. Lohman, *Pagaczewscy*, „Kraków. Magazyn Kulturalny” 1984, nr 3 s. 48–50.

23 S. Pagaczewski, *Jak zostałem pisarzem...*

24 Rejestr osiągnięć i zasług dziadka Pagaczewskiego, nazywanego „nestorem polskich cywilistów”, można znaleźć m.in. w artykule Adama Radzika. Zob. *Profesor Ernest Till (1846–1926). W stu sześćdziesięciolecie urodzin i osiemdziesięciolecie śmierci*, „Palestra” 2006, nr 3–4, s. 125–132.

25 Biograf lwowskich prawników pominął w swoim artykule imiona dwóch córek prof. Tilla: Marii i Adolfiny. Zob. *ibidem*.

26 [On-line:] <https://bialczynski.pl/klan-czyli-zadruga/ernest-till-1846-1926-profesor-prawa-we-lwowie-i-dwie-adolfiny-till> – 28.03.2023.

27 R. Radłowska, *Smok Wawelski...*, s. 6.

28 J. Lohman, *Pagaczewscy...*

29 Z nieopublikowanych *Zapisków rodzinnych* Pagaczewskiego wynika, że oprócz Krakowa i Lwowa miejscem szczególnie ważnym dla niego były Uherce – wieloetniczna wieś leżąca między Sanokiem a Ustrzykami Dolnymi, gdzie dwór wraz z majątkiem ziemskim kupił Ernest Till. Właśnie tutaj, w otoczeniu licznej rodziny, spędzał w dzieciństwie każde wakacje. Zapiski zawierają ponadto wiele notatek, zdjęć i artykułów, w tym intymne wspomnienia jego pierwszej miłości, żydowskiej dziewczyny o imieniu Ruth ze Swoszowic nieopodal Krakowa. Fragmenty jednego z 40 zeszytów dostępne [on-line:] <https://bialczynski.pl/2018/04/30/sielskie-zycie-w-dworze-tillow-w-uhercach-czesc-3> – 28.03.2023.

### Colas Breugnon polskiej książki dla dzieci

Związek twórcy Krainy Deszczowców z krakowską Alma Mater podkreślali autorzy wszystkich biogramów, podobnie jak literacką próbę na łamach „Czasu”. W cytowanym już artykule z 1983 roku, podsumowującym półwiecze kariery, można było przeczytać: „W styczniu br. minęło równe 50 lat od prasowego debiutu Stanisława Pagaczewskiego, bo pierwszy swój wiersz ogłosił w krakowskim «Czasie» 1. I. 1933 r.”<sup>30</sup>. Zaistniał zatem w wieku 17 lat, jeszcze jako uczeń IV Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza. Utwór młodego poety *Wschód słońca* znalazł się w znakomitym „sąsiedztwie”, ponieważ tuż obok zamieszczono artykuły Karola Estreichera i Juliusza Osterwy<sup>31</sup>. Decyzję o wyborze zawodu literata ostatecznie przypieczętowały studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim<sup>32</sup>, w trakcie których oprócz poezji Pagaczewski wydawał prozatorskie juvenilia, m.in. na łamach tygodnika „As”, czasopisma – dodajmy – o formule zbliżonej do późniejszego „Przekroju”<sup>33</sup>.

Dalszy rozwój kariery literackiej i dziennikarskiej zahamował wybuch II wojny światowej. W 1939 roku Pagaczewskiemu udało się uzyskać absolutorium, lecz egzamin magisterski zdawał już na tajnych kompletach podczas okupacji, w prywatnym mieszkaniu profesora Stanisława Pigonia przy ulicy Garbarskiej: „Skromnie wyglądało potwierdzenie tego egzaminu, napisane na kartce wyrwanej z zeszytu. Na jego podstawie w roku 1946 władze UJ wydały Stanisławowi Pagaczewskiemu oryginalny dyplom”<sup>34</sup>. Groźba aresztowania ojca przez gestapo (cudem uniknął on pacyfikacji kadry profesorskiej podczas *Sonderaktion Krakau*) zmusiła rodzinę Pagaczewskich do opuszczenia miasta i schronienia się w podtarnowskich Ciężkowicach, dokąd przed wojną często jeździli na wakacje. Wspólnie z siostrą Jadwigą młody pisarz zaangażował się tutaj w tajne nauczanie młodzieży, które koordynował Adam Bochnak, wybitny krakowski historyk sztuki, uczeń Juliana Pagaczewskiego i przyjaciel rodziny. Wątek konspiracyjnej działalności ówczesnego studenta polonistyki często przywoływali twórcy artykułów wspomnieniowych, powołując się zarówno na świadectwa uczestników tajnych kompletów, jak i na autobiograficzną powieść *Szkoła bez dzwonka* (1974)<sup>35</sup>.

Pobyty w Ciężkowicach wiele zmienił w życiu prywatnym Pagaczewskiego. Na początku okupacji zmarł jego ojciec, który został pochowany na miejscowym

---

30 A. Warzecha, *Dziś portret – w środę spotkanie...*

31 S. Pagaczewski, *Wschód słońca*, „Czas” 1933, nr 1, s. 3. Por. też: S. Pagaczewski, *Jak zostałem pisarzem...*

32 Jak wynika z ustaleń Mariana Stępnia, pisarz jako student należał do aktywnych członków Koła Polonistów UJ, a w 1936 pełnił funkcję kierownika literackiego. Zob. M. Stępień, *Kartki z dziejów Koła Polonistów Uniwersytetu Jagiellońskiego w świetle materiałów archiwalnych z lat 1918–1939*, [w:] idem, *Między literaturą a polityką. Rozprawy i szkice z życia literackiego XX wieku*, Kraków 2012, s. 38.

33 W młodości Pagaczewski próbował swoich sił w studenckim teatrze. Zob. A. Polewska, *Trochę jak smok wawelski*, [on-line:] <https://www.dobreksiazkimag.pl/?p=33304> – 23.07.2023.

34 Zob. A. Warzecha, dz. cyt.

35 Zob. np. R. Radłowska, *Karramba! Pagaczewski na patrona...*; [b.a.] *Stanisław Pagaczewski*, „Ziemia Ciężkowicka” 2000, nr 11, s. 11.

cmentarzu<sup>36</sup>. Tutaj także poznał swoją przyszlą żonę, młodą farmaceutkę Janinę Olszowską. Młodzi wkrótce pobrali się i wrócili do Krakowa w 1944 roku, by zamieszkać w dzielnicy Krowodrza, w kamienicy przy ul. Edmunda Biernackiego 9 (wybudowanej przez teścia Piotra Olszowskiego)<sup>37</sup>. Na pierwszym piętrze Pagaczewski zaanektował niewielki pokój z piecem kaflowym, gdzie każdego poranka pisał na maszynie – „ubrany w szlafrok niczym jego Smok Wawelski, pałac ukochaną fajkę”<sup>38</sup>. Zadomowienie w nowej siedzibie, kultywowanie przyzwyczajęń, różnych drobnych dziwactw i słabości stały się podstawą często powtarzanych anegdot, kreujących obraz sympatycznego, dobrodusznego w życiu prywatnym człowieka, skoncentrowanego na swojej pracy.

Po zakończeniu wojny Pagaczewski poświęcił się całkowicie pracy literata. Początkowo uprawiał głównie dziennikarstwo, nawiązując m.in. współpracę z „Dziennikiem Polskim”, „Życiem Literackim”, „Płomyczkiem”, czasopismami wydawanymi przez środowisko świeckich katolików (publikował np. reportaże na łamach „Dziś i Jutro”, „Kierunków” „Tygodnika Powszechnego”). Swoje artykuły zamieszczał ponadto regularnie w roczniku „Wierchy”, wydawanym przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (późniejsze Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze). Przynależność do PTTK, posiadanie licencji przewodnika pozwoliły Pagaczewskiemu połączyć dwie największe pasje: „górskie wędrówki z pisarstwem”<sup>39</sup>. Liczne odznaki krajoznawczo-turystyczne PTTK, zdobywane podczas kolejnych wypraw, zdobyły jego ulubioną kurtkę z kapturem, skądinąd utraconą bezpowrotnie w falach Dunajca<sup>40</sup>. Doświadczenia pisarza-globtrotera umożliwiły Pagaczewskiemu zaistnienie w radiu i telewizji, dla których przygotowywał m.in. scenariusze popularnonaukowego programu *Piękno Polski Południowej* (w latach 1963–1966), słuchowiska radiowe dla dzieci i młodzieży.

Autorzy artykułów wspomnieniowych podkreślali, że na lata 60. i 70. przypadł najintensywniejszy okres krajowych i zagranicznych wojaży Pagaczewskiego. Mapa tych pierwszych obejmowała głównie południowe regiony Polski (Gorce, Beskidy, Pieniny, Jurę Krakowsko-Częstochowską), drugich natomiast Europę, Afrykę (na tym kontynencie w roku 1964 spędził ponad trzy miesiące), Bliski Wschód. W sumie zwiedził wówczas ponad 60 krajów<sup>41</sup>. Były to głównie podróże reporterskie,

36 A. Maciejowski, *Karrrrramba, czyli jak powstawała niezapomniana Kraina Deszczowców*, „Dziennik Polski” 2016, nr 123, s. 5. Por. też: [on-line:] <https://www.encyklopedia.ciezkowice.pl/pl/haslo,119,00129,postacie-23.07.2023>.

37 E. Zamorska-Przyłuska, *Przewodnik literacki po Krakowie i województwie małopolskim*, Kraków 2010, s. 141.

38 A. Maciejowski, *Karrrrramba, czyli jak powstawała niezapomniana Kraina Deszczowców...*

39 Tamże.

40 B. Gawryluk, *Zapach siana i nasion palmowych...*

41 Zob. R. Radłowska, *Smok Wawelski...*, s. 6–7; P. Legutko, *Pisarz z Krainy Deszczowców...*, s. 64. Władze PRL-u, niechętnie wszelkim kontaktom ze światem spoza bloku komunistycznego, szybko dostrzegły propagandowy potencjał reportaży książkowych i prasowych, opisujących dalekie zakątki globu. Polski czytelnik, który często nie mógł sam podróżować, był spragniony relacji z egzotycznych krajów, dlatego też dziennikarzom zezwalało na wyjazdy, szczególnie na fali kolejnych rewolucji społecznych wybuchających w Afryce, Ameryce Południowej czy Azji. Materiał z tych wypraw autorzy wykorzystywali zarówno



a w ich efekcie powstały relacje krajoznawcze, bedekery, gawędy etnograficzne, powieści przygodowe dla młodzieży. Biorąc jednak pod uwagę osobowość Pagaczewskiego – jego potrzebę bycia w drodze, trudno oddzielić zawodowe zlecenia od indywidualnej pasji przemieszczania się, potrzeby nieskrępowanej wolności na dużej przestrzeni. Potrafił twórczo wykorzystać wszystko to, co zobaczył i co sprawiało mu przyjemność. Wzorem romantycznych podróżników pisarz preferował samotne podróże (na krótkie dystanse czasami zabierał ze sobą psa Aresa), zwiedzanie na własną rękę, czasem bez konkretnego planu.

Najczęściej poruszał się pieszo, często jednak wybierał rower. Trzeba pamiętać, że ten reporter „Wierchów” należał do fanów jazdy na jednośladach. Na swoim starym, wojskowym rowerze – „pocziwym przyjacielu”, jak go określał, odbył połowę ze swoich krajowych wypraw, raz po płaskim wybrzeżu od Świnoujścia po Krynicę Morską, innym razem wzdłuż Sudetów, Karkonoszy i bieszczadzkich wierzchołków. Opowieść o swojej wielkiej cyklistowskiej manii, zaletach jazdy bez silnika, Pagaczewski zawarł zresztą w jednym ze swoich wczesnych utworów, mianowicie powieści reportażowej *Raj na kółkach* (1959).

Z zebranych relacji wyłania się obraz człowieka w nieustannym ruchu, nie tylko fizycznym, ale też intelektualnym, równocześnie sybaryty poszukującego epikurejskiego zadowolenia z widoku niezurbanizowanych przestrzeni: „Zawsze mówił, że on jest taki Colas Breugnon, on powinien żyć na południu Francji, tam, gdzie jest ciepło, gdzie jest wino, gdzie jest dobre jedzenie, gdzie są oliwki, cisza, spokój, żadnego miasta”<sup>42</sup>. „Uciekał z domu, kiedy tylko mógł, pakował się i patrzył, gdzie można było tylko wyjechać”, wspominała w przywołanym już wywiadzie jedna z córek Pagaczewskiego<sup>43</sup>. Dopełniały tego portretu czarno-białe fotografie, ukazujące zwykle samotną, zamyśloną postać w stroju turysty z nieodłącznym kijem podróznym i plecakiem, na tle górskiej przestrzeni.

### Twórca „antysocjalistycznej kontrutopii”

Próby pogłębienia wizerunku Pagaczewskiego podejmowano również przy okazji komentowania jego twórczości literackiej, a zwłaszcza tryptyku o przygodach Smoka Wawelskiego<sup>44</sup>. Chociaż swoje pierwsze kroki artystyczne stawiał na gruncie poezji, w późniejszym okresie poświęcił się przede wszystkim prozie. *Zielona wędrówka* (1957), *Diabelski kamień* (1961), *Więżniowie skalnego grodu* (1962), *Gospoda pod Upiorkiem* (1961) – to pierwsze książki adresowane do młodego czytelnika. Nie odniosły one jednak tak spektakularnego sukcesu jak wydany w 1966 roku

---

w reportażach, jak i powieściach podróżniczo-przygodowych cieszących się ogromną popularnością, szczególnie wśród młodych odbiorców. Por. U. Kowalewska, *Rola polskich serii książkowych na przykładzie serii Państwowego Wydawnictwa „Iskry” w latach 1956–1992*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Librorum” 2009, nr 15.

42 Za: B. Gawryluk...

43 Ibidem.

44 Tomy ukazywały się w następującej kolejności: *Porwanie Baltazara Gąbki* (1966); *Misja profesora Gąbki* (1975); *Gąbka i latające talerze* (1979). Zob. *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, red. B. Tylicka, G. Leszczyński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002, s. 288.

pierwszy tom cyklu oraz jego kontynuacje (wszystkie części ukazały się nakładem Wydawnictwa Literackiego)<sup>45</sup>. Ówczesna krytyka szybko doceniła *Porwanie Baltazara Gąbki*, uznając powieść za jedno z najwybitniejszych dokonań powojennej literatury dziecięcej w Polsce. Recenzenci komentowali błyskotliwość literackiej gry z zakorzenionymi w tradycji wyobrażeniami smoka, z drugiej strony wyjątkowo udane na tle innych baśniowych utworów dla dzieci połączenie anachronicznego świata z nowoczesnością. Rozważając przyczyny sukcesu krakowskiego pisarza, wskazywali na absurdalne, ale jednocześnie eleganckie poczucie humoru Pagaczewskiego, jego zdolności światotwórcze, doceniane również przez młodych odbiorców<sup>46</sup>. Z wiadomych względów autorzy opracowań pomijali obecność alegorycznego kodu w jego tekstach, skądinąd prawie nieczytelnego dla dziecięcego odbiorcy.

W poszukiwaniu prototypów baśniowych postaci oraz wzijki Krakostanu recenzenci odwoływali się do autobiograficznych uwarunkowań towarzyszących genezie powieści (tworzenie opowieści dla swoich dzieci, związki z Krakowem, przywiązanie do wielowiekowej tradycji uniwersytetu, funkcjonowanie w świecie mediów). Oprócz kreacji Smoka Wawelskiego sporo uwagi poświęcili więc Baltazarowi Gąbce – postaci skonstruowanej w oparciu na stereotypie genialnego uczonego, który dokonując przełomowego odkrycia, mimowolnie sprowadza na siebie niebezpieczeństwo<sup>47</sup>. Jak przystało na wybitnego biologa i profesora Akademii, jest całkowicie pochłonięty swoimi badaniami. Reprezentuje naukę opartą na poznaniu empirycznym, której efekty mają służyć dobremu celom. „Miłośnik wszystkiego, co żyje”<sup>48</sup> – otoczony powszechnym szacunkiem w Grodzie Kraka, autor rewolucyjnych prac, m.in. na temat ślimaka winniczka, fanatycznie oddany swojej pracy, w sprawach codziennych bywa całkowicie bezradny. Łączy wielki intelekt z dobroduszością i rozrągnięciem, erudycją z brakiem zmysłu praktycznego:

Profesor Baltazar Gąbka obudził się jak zwykle rano i nie tracąc czasu na wylegiwanie w pościeli, wyskoczył z łóżka trafiając stopami w miednicę z zimną wodą. Spojrzał na wodoszczelny zegarek i stwierdził, że jest za dziesięć minut siódma. Należało już wyjść z domu, aby zdążyć na wieczorny koncert żab, zaczynający się o godzinie ósmej. Odsunął więc miednicę z deszczówką, w której moczył nogi, i zajął się przygotowaniami do wyjazdu. Przede wszystkim spakował magnetofon, nie zapominając o zapasie taśm,

---

45 Sukces trylogii miał zasięg międzynarodowy. Czesław Białczyński – opiekun spuścizny po pisarzu podaje, że w latach 1985–1996 ukazały się tłumaczenia na języki: hiszpański (Hawana 1985), węgierski (Mora, Budapeszt 1988), japoński (Holp Shuppan Ltd, Tokio 1988–1989), portugalski (Edicoes Afrontamento, Porto 1989), francuski (Hachette Livre, Paryż 1993), czeski (Mlade Leta, Bratysława 1970) i angielski. W Polsce łączny nakład wyniósł 2,2 milionów egzemplarzy (I tom – 1 mln., II tom – 600 000, III tom – 600 000). Zob. [on-line:] <https://bialczynski.pl/klan-czyli-zadruaga/o-mnie/kilka-zdjec-i-garsc-szczegolow-23.07.2023>.

46 Zob. np. G. Skotnicka, *Profesor Gąbka po raz drugi*, „Nowe Książki” 1976, nr 9; A. Wazzecha, *Baltazar Gąbka znowu w podróży*, „Dziennik Polski” 1978, nr 136, s. 3; J. Hartwig-Sosnowska, *Tęsknota za księstwem Kraka*, „Nowe Książki” 1979, nr 14.

47 Zob. A. Kruszyńska, *Trylogia Stanisława Pagaczewskiego w kontekście kultury popularnej...*, s. 56.

48 Ibidem, s. 162.

notatniku i komplecie kolorowych ołówków. Następnie otulił się peleryną, a na głowę włożył swój ulubiony melonik<sup>49</sup>.

W opinii krytyków, formułowanych na podstawie relacji rodziny, pisarz wyposażył słynnego profesora w wiele własnych cech, które, notabene, stały się wdzięcznym obiektem żartów. Tomasz Pagaczewski zapamiętał ojca jako człowieka żyjącego „poza swoją epoką”: przyzwyczajonego do swoich dziwactw, niefrasobliwego w sprawach finansowych, ale za to łatwo znoszącego wszelkie trudności w życiu codziennym czy podczas swoich wypraw. Gotował na przykład mleko na patelni, natomiast „gdy dostawał od wydawnictwa kilka egzemplarzy swoich książek, to rozdawał je znajomym. A potem szedł do księgarni i słono płacił za swoją książkę [...]”<sup>50</sup>.

Dyskusja wokół powieści odżyła w 1969 roku po premierze serialu telewizyjnego, który – zdaniem Agnieszki Kruszyńskiej – wyrugował z fabuły *Porwania Baltazara Gąbki* „większość aluzji i satyryczne zacięcie”<sup>51</sup>. Składał się z kilkunastu 6-minutowych odcinków<sup>52</sup>, a do jego powodzenia niewątpliwie przyczyniły się obrazy autorstwa Alfreda Ledwiga – wybitnego artysty, pioniera polskiej animacji i współzałożyciela Studia Filmów Animowanych w Bielsku-Białej<sup>53</sup>. Fenomen serii polegał na produkcji „zakorzenionej w polskiej kulturze, historii i geografii”<sup>54</sup>. Ilustracje utrzymane w charakterystycznej baśniowo-realistycznej stylistyce „przetłumaczone” przez reżysera Władysława Nehrebeckiego na język telewizji z powodzeniem mogły konkurować z estetyką disneyowską. Mimo uproszczeń, daleko idących zmian w scenariuszu adaptacja filmowa, z równie niezapomnianą oprawą muzyczną Tadeusza Kocyby, przyczyniła się do utrwalenia w kulturze popularnej charakterystycznych postaci stworzonych przez Pagaczewskiego (np. wierny towarzysz Smoka – Bartłomiej Bartolini, herbu Zielona Pietruszka, poczciwy książę Krak, szpieg z Krainy Deszczowców – Don Pedro i in.).

W latach 1979–1980 powstała kontynuacja serialu *Wyprawa Profesora Gąbki*, lecz podobnie jak dwie następne części powieściowego cyklu<sup>55</sup> nie cieszyła się tak dużą popularnością, niemniej jednak opowieść o przygodach Smoka Wawelskiego oparła się próbie czasu, czego dowiodła debata, jaką zainicjowało Wydawnictwo Literackie, wznowiając trylogię w 2002 roku. Pokazała ona wyraźną zmianę zarówno w postrzeganiu twórcy Krainy Deszczowców, jak i recepcji jego prozy. Na łamach „Gazety Wyborczej” Tadeusz Nyczek pisał:

---

49 S. Pagaczewski, *Porwanie Baltazara Gąbki*, Wydawnictwo Literackie, wyd. 2, Kraków 1969, s. 39.

50 Informacje za: R. Radłowska, *Smok Wawelski...*, s. 7.

51 A. Kruszyńska, *Trylogia Stanisława Pagaczewskiego w kontekście kultury popularnej...*, s. 49.

52 Film był także wyświetlany w Japonii.

53 A. Ledwig (1929–2006) był scenarzystą i reżyserem również innych seriali animowanych, np. *Bolka i Lolka*.

54 Nieświadomy komercyjnego potencjału Pagaczewski odsprzedał prawa autorskie do trylogii za równowartość samochodu marki Trabant. Co ciekawe, sam nigdy nim nie jeździł ze względu na brak prawa jazdy. Zob. P. Legutko, *Pisarz z Krainy Deszczowców*, s. 64.

55 Por. np. G. Skotnicka, *Profesor Gąbka po raz drugi...*; A. Warzecha, *Baltazar Gąbka znowu w podróży...*; J. Hartwig-Sosnowska, *Tęsknota za księstwem Kraka...*

Teraz, gdy tryptyk znów po latach wraca do księgarń, z pewną dozą wstydlivosti sięgnęłam po tom pierwszy... i zdumiało mnie, co tam wyczytałam, a czego niewątpliwie ani ja nie wyczytałbym jako dziecko, ani nie mógłby wyczytać mój nieletni syn. Boć to przecież chytra kontrutopia antysocjalistyczna! I to pisana w czasach, kiedy nawet Lemowi jeszcze się nie śniło ukrywanie pod złudną powierzchnią science fiction przeróżnych złośliwości antyustrojowych! A tu skromny pan Pagaczewski cichutko i przemyślnie kroi powiastkę dla dzieci, gdzie Smok Wawelski z doktorem Koyotem i kucharzem Bartolinim wyruszają na ratunek profesorowi Baltazarowi Gąbce więzionemu w kraju Deszczowców, jako żywo przypominającym Związek Sowiecki, a co najmniej Rumunię, zaś sąsiednią Słonecją mogłyby spokojnie władać jakiś Żiwkow czy Husak<sup>56</sup>.

Ten może nieco przesadny komentarz publicysty pokazał odmienny kierunek lektury cyklu Pagaczewskiego – uwolniony od typowego protekcyjnego podejścia do literatury dziecięcej. Nyczek nie tylko wyeksponował tkwiący w tej prozie potencjał symboliczny, ale też zwrócił uwagę na sprawność pisarza w omijaniu ograniczeń cenzorskich, stylistyczną inwencję, która pozwoliła tak nowocześnie ukształtować baśniową rzeczywistość, by zawrzeć w niej jak najwięcej metafor, alegorii czy wręcz antykomunistycznych treści. Podobną opinię sformułowali Grzegorz Turnau i Jacek Szczerba<sup>57</sup>. Wyjątkowość prozy krakowskiego twórcy, zdaniem Szczerby, polegała nie tylko na skutecznym ukrywaniu zakazanych treści, ile partnerskim stosunku do młodej publiczności, bo – jak konstatował w artykule *Co krok, to smok* – Pagaczewski: „nie upraszcza, nie trywializuje i nie stroi infantylnych min”<sup>58</sup>.

Ilustracja 2. Fragm. artykułu A. Maciejowskiego, *Karrrrramba, czyli jak powstawała niezapomniana Kraina Deszczowców*, dodatek „Kraków” do „Dziennika Polskiego” 2016, nr 123

# Karrrrramba, czyli jak powstawała niezapomniana Kraina Deszczowców

**Historia.** Sto lat temu, w 1916 roku urodził się Stanisław Pagaczewski, autor słynnych przygód Baltazara Gąbki. W mieszkaniu przy ulicy Biernackiego w Krakowie, w którym napisał swoje kultowe powieści, rozmawiamy z jego synem Tomaszem Pagaczewskim

**Arkadiusz Maciejowski**  
o kultowym powieściopisarzu i krakowskim

Krowodrza, kamienica przy ul. Biernackiego 8. Pierwsze piętro. Niwielki pokój z pięcioramiennym w kształcie okna wychodem, cynn na zachód. To tutaj, pięćdziesiąt cztery lata temu, Stanisław Pagaczewski rozpoczął pisanie swojej kultowej tryptyki, czyli przygód Baltazara Gąbki, które słęziła cała Polska. Nie tylko dzieci, ale również dorośli. Bo, jak tłumaczy syn pisarza, wyprawy Smoka Wawelskiego miały drugie dno.

– Ojciec uwielbiał pisać w swoim pokoju. Miał w tym miejscu biurko. Nie robił odręcznych notatek. Wszędzie tworzył od razu na maszynie do pisania – wspomina Tomasz Pagaczewski. I podkreśla, że jego ojciec, podobnie jak obecnie wielu młodych ludzi, nie chciał nigdy pracować na etacie. – Zawsze

prowadził tajne nauczania dla młodzieży in. j. z języka polskiego, przez co musiał ukrywać się przed gestapo.

Już po wojnie, w latach pięćdziesiątych zaczął pracować jako dziennikarz w „Tygodniku Powszechnym”. Nazywano go „niezłoty” z etatowej pracy.

– Ojciec miał duszę artysty. To znaczy, która była kierowana nie tylko, ale przede wszystkim do przodu. Co parę dni miała skromną pensję, ale stał. Tutaj zarabiał na życie. Wierzę, że, czyli miał pieniądze z tego, gdy jego lektury zostały opublikowane – wspomina Tomasz Pagaczewski. – Barto miał swoją przygodę do czasu, rzeczy codziennych. Dochodziło nawet do takich paradoksów, że gdy dostawał od wydawcy kilka egzemplarzy swoich książek, to rozdawał je swojemu. A potem szedł do księgarni i stawał płacić za swoją książkę, bo jej potrze-



mus to wielką przyjemność. Pamiętam, jak sam uśmiechał się pod nosem, gdy zapobiegał swojej karce. Jego szczęście polegało na tym, że nasza mała rodzina miała pracę, zarabiała na utrzymanie domu. A tutaj mógł się skupić na pisaniu i swoich wyprawach oraz licznych podrózkach – wspomina Tomasz Pagaczewski. Gdy jego ojciec opisał „Porwanie Baltazara Gąbki”, miał kilkanaście lat. – Do dziś mam go przed oczami siedzącego w szafce przy maszynce Erica, palącego fajkę z tytoniem Amfora i woszczącego jednocześnie nogi w wędziaczku z woda. Nie znalazł sobie jednak wtedy jeszcze ogona, jakie przetrzeł białe miał z... cenzorem, który nigdy nie miał wczesniej zastrzeżeń do jego książek, podręczników – wspomina syn pisarza.

nym charakterem – wspomina Tomasz Pagaczewski.

I tak „Pan Moczarek” został ostatecznie „Panem Mżewką”. Dopiero wtedy „Porwanie Baltazara Gąbki” mogło trafić do druku. Pierwsze egzemplarze pojawiły się w księgarniach w 1988 roku. I od razu stały się jedną z najpopularniejszych bajek w naszym okresie.

– Przygoty Baltazara Gąbki czytali i czytają do dziś jednak nie tylko dzieci, ale również ich rodzice, którzy pamiętki wierszami odczytują, uzupełniając przesłania i dźwięki zabawnie perypetie smoka i jego przyjaciół.

– Np. w poszukiwaniu profesora Gąbki smok i inni, kucharz Bartolin i Bartolin musieli przejechać przez Słonecję, gdzie raptem pełnił król Słoneczko. A smok z tego, że uścizyścił wrogów na się, kładzie rękawiczkę i musi być np. opalony. Jestli ktoś odmaszał, trafiał

Stanisław Pagaczewski kochał górskie wędrowniki

56 T. Nyczek, *Baltazar Gąbka i komuniści...*, s. 36.

57 Zob. G. Turnau, *Baltazar Gąbka w Krainie Szczęścia*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 37, s. 20.

58 J. Szczerba, *Co krok, to smok*, „Duży Format”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2002, nr 136, s. 20.

W kategoriach re-sentymentów można również rozpatrywać wypowiedź Joanny Olech na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Jej propozycja interpretacji zakłada, że przygody Smoka Wawelskiego to przykład literatury przekraczającej metrykalne granice, dająca możliwość wspólnej, międzypokoleniowej lektury. W swoich tezach krytyczka idzie o krok dalej niż Nyczek, nazywając powieści Pagaczewskiego: „dysydencką bibułą, rozsadnikiem anarchii”, „wielką satyrą na totalitarne państwo”, „książeczkami” powstałymi „pod nosem towarzysza Władysława Gomułki”, literaturą inspirowaną przez zachodnich imperialistów<sup>59</sup>. Władcy Krainy Deszczowców i Słonecni „nie cierpią sprzeciwu i realizują swoje utopie kosztem zniewolonych poddanych”<sup>60</sup>. Z artykułów Olech i Nyczka wyłania się zatem wizja pisarza skutecznie „grającego” z Głównym Urzędem Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, potrafiącego przemycić do swoich tekstów akcenty ukazujące absurd, ale i bezsilność jednostki w realiach totalitarnego państwa<sup>61</sup>.

„Dysydenckie ambicje” autora trylogii o przygodach Smoka Wawelskiego kwestionował natomiast Piotr Legutko. Publicysta „Gościa Niedzielnego” przy okazji 100. rocznicy urodzin Pagaczewskiego przypomniał o powszechnej w krajach bloku socjalistycznego kontroli nad wszystkimi środkami komunikacji, w tym również książkami dla dzieci i młodzieży<sup>62</sup>. Ich twórcy musieli nie tylko liczyć się z pożądanym przez władzę modelem świata, ale też pomijać „niewygodne” czy wręcz „zakazane” tematy. Część z nich gorliwie podporządkowywała się polityce kulturalnej PRL-u, włączając do swoich utworów wprost język politycznej propagandy, jednak znakomita większość autorów unikała światopoglądowych deklaracji, mniej lub bardziej zabiegała o niezależność<sup>63</sup>. Drugą grupę reprezentował Pagaczewski, który podobnie jak Anna Kamieńska, Joanna Kulmowa i Wiktor Woroszyński w latach 60. XX wieku sięgnął po modną wówczas fantastykę baśniową, wykorzystując ją jako formę ekspresji aktualnych problemów egzystencjalnych człowieka (związanych ze zmianami społeczno-obyczajowymi przełomu lat 50. i 60.). Te literackie „ucieczki w świat baśni”, pod pozorem błahych, przygodowych opowieści, kamuflowały m.in. motywy walki z tyranią, prawa do wolności i godności jednostki. Propagowały wśród młodych czytelników powrót do wartości najbardziej zagrożonych w czasach komunizmu, czasami bez wyraźnej intencji pisarza. Długoletnie funkcjonowanie instytucji i urzędu cenzury nadało zresztą charakterystyczny rys całej kulturze sprzed 1989 roku. Samo zjawisko współcześni krytycy uczynili stałym punktem odniesienia dla czytania oraz opisywania peerelowskiej literatury, co dobrze egzemplifikuje przypadek Pagaczewskiego.

---

59 J. Olech, *Kuroń i Michnik w Krainie Deszczowców*, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 14, s. 13.

60 Ibidem.

61 Na temat ingerencji cenzorskich w cykl Pagaczewskiego zob. J. Dolna, *Szpieg z Krainy Deszczowców u cenzora*, „Gazeta Krakowska” z 3 VI 2016, s. 16.

62 P. Legutko, *Pisarz z Krainy Deszczowców...*, s. 65.

63 Por. np. ustalenia J. Papuzińskiej, *Cenzura i poza nią*, [w:] eadem, *Mój bajarz odnowiony. Studia i szkice o literaturze młodzieżowej*, Wyd. SBP, Warszawa 2014; s. 123–133; M. Rogoża, *Polska literatura dla dzieci i młodzieży w okowach cenzury. Oceny wydawnicze księzek z lat 1948–1956*, „Roczniki Biblioteczne” 2012, nr 56, s. 55–81.

Tymczasem twórcę trylogii interesowała nie tylko krytyka współczesnej historii czy parodystyczna demitologizacja motywu smoka<sup>64</sup>.

Ilustracja 3. Fragm. artykułu J. Dolnej, *Szpieg z Krainy Deszczowców u cenzora*, „Gazeta Krakowska” z 3 VI 2016



Analizując problemy towarzyszące wydaniu *Porwania Baltazara Gąbki*, należy dodać, że mimo inteligenckiego pochodzenia Pagaczewski nie należał do autorów represjonowanych przez władze komunistyczne (w 1978 roku otrzymał Nagrodę Prezesa Rady Ministrów za całokształt twórczości<sup>65</sup>). Jeśli wierzyć autorom zebranych opracowań, cieszył się nawet względną swobodą artystyczną. Ze względu na zagraniczne podróże musiał się znaleźć w polu zainteresowania Służby Bezpieczeństwa, jednakże w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej nie odnaleziono jakichkolwiek

64 Jak twierdzi Jolanta Ługowska, „Świat przedstawiony opowieściami o smoku wawelskim i jego ludzkich przyjaciółkach ma [...] nie tylko bawić i śmieszyć przez zakwestionowanie czytelnicznych oczekiwań [...], ale również dzięki czynom i postawom bohaterów dostarczać odbiorcom swoistych wzorów postępowania związanych z jasno i jednoznacznie wyartykułowaną filozofią życiową, opartą na zwartym i konsekwentnym systemie wartości. I właśnie to aksjologiczne przesłanie powieści ściśle łączy się z ideą zespołu, drużyny, w której [...] zrealizować się mogą wartości i kompetencje człowieka jako istoty społecznej [...]”. (J. Ługowska, *Dzieje smoka wawelskiego przez Stanisława Pagaczewskiego opowiedziane*, [w:] *Kraków mityczny. Motywy, wątki, obrazy w utworach dla dzieci i młodzieży*, red. A. Bałuch, M. Chrobak, M. Rogoź, Kraków 2009, s. 145).

65 W roku 1978 pisarz otrzymał ponadto wspólnie z Marią Krüger i redakcją „Płomyka” inne państwowe odznaczenie, mianowicie Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Najbardziej sobie jednak cenił Order Uśmiechu, którym uhonorowało go dziecięce jury. Zob. *Order Uśmiechu dla S. Pagaczewskiego*, „Echo Krakowa” 1978, nr 156, s. 2; *Wręczenie Nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży. Gratulacje od Edwarda Gierka*, „Życie Warszawy” 1978, nr 152, s. 2.

śladów inwigilacji bądź nacisków stosowanych wobec Pagaczewskiego<sup>66</sup>. Prawdopodobnie na początkowym etapie działalności dziennikarskiej, jak wielu innych młodych twórców, próbowano go przeciągnąć na stronę komunistycznej polityki kulturalnej. Zaprocentował depozyt wolności i suwerenności, od pokoleń przekazywany w rodzinie Pagaczewskich. Autor *Misji profesora Gąbki* zachował „nieskazitelną życiorysu”, dystansując się zarówno od tych, którzy ochoczo dopasowali się do reguł państwowo-partyjnych, jak i od tych otwarcie kontestujących system.

Powróćmy jednak do okoliczności powstania słynnego cyklu. Redaktorzy Wydawnictwa Literackiego od początku zapewniali pisarza, że powieść *Porwanie Baltazara Gąbki* zostanie opublikowana, tym większym zaskoczeniem okazało się dla niego wezwanie do Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, ulokowanego przy Rynku Kleparskim 4 w Krakowie. Na przełomie lat 1964 i 1965 trafiał zresztą do tej instytucji jeszcze wielokrotnie. Te wszystkie potyczki czy po prostu mitręgi Pagaczewskiego następująco komentował jego syn:

W roku 1964 podczas pisania książki cenzor zażądał od ojca zmiany tekstu, bo nie mogła przejść postać niejakiego Pana Moczarka, jaka pojawiła się w powieści. Ojciec zupełnie nie wziął pod uwagę, że w 1964 Gomułka powołał gen. Moczara na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Cenzor to wyłowił. Dlatego w książce nie ma Pana Moczarka, tylko Pan Mżawka<sup>67</sup>.

Niepokój cenzury budziły prowokacyjnie brzmiące nazwiska, artefakty i rekwizyty, ponadto liczne intertekstualne pokrewieństwa wizji Krainy Deszczowców z rzeczywistością państwa totalitarnego, ale nie tylko. Smok Wawelski i nadworny kucharz książęcy Bartłomiej Bartolini w poszukiwaniu profesora Gąbki wyruszają do Słoneczi, gdzie panuje król Słoneczko XV. Ten władca absolutny uszczęśliwia na siłę swoich poddanych, mnożąc różne nakazy, w tym konieczność opalania się w ustalonych przez króla porach. Ci, którzy się temu sprzeciwiają, są wystawiani w klatce na upalne słońce. Wypoczynek w cieniu, blada twarz, zbyt długi nos – wszystko to uchodzi za antyrządowe przestępstwo. Władca surowo karze wszelkie przejawy oporu. Ponieważ nietrudno dostrzec ukrytą w postaci króla Słoneczka aluzję do kultu jednostki oraz sloganu „słońce narodu” (używanego w oficjalnej propagandzie wobec Józefa Stalina, Todora Žiwkova, Gustáva Husáka, Nicolae Ceaușescu i innych), możemy się łatwo domyślić, które fragmenty już przy pierwszej kontroli zostały uznane za kontrowersyjne i politycznie wątpliwe.

Należy dodać, że pod względem ideologicznej poprawności cenzorzy sprawdzali także scenariusz filmowej wersji *Porwania Baltazara Gąbki*. Ingerencje w tekst opierały się często na kuriozalnych przesłankach. Przykładowo wizerunek herbu Bartłomieja Bartoliniego, przedstawiający w oryginale „Dwa Widelce i Dzieci Barani”, zastąpiono ogólnie dostępną na rynku „Zieloną Pietruszką”.

66 Przeszłość pisarza sprawdzano w związku z pomysłem nadania jego imienia jednej z ulic w Krakowie. Zob. np. K. Maciejczyk, *Urzędniczych perypetii Baltazara Gąbki i jego pomysłodawcy ciąg dalszy*, [on-line:] <https://www.radiokrakow.pl/aktualnosci/krakow/urzedniczych-perypetii-baltazara-gabki-i-jego-pomyslodawcy-ciag-dalszy> – 23.07.2023.

67 Cyt. za: E. Karpacz-Oboładze, *Stanisław Pagaczewski – pisarz z Krainy Deszczowców*, audycja radiowa z 2020 r., [on-line:] <https://www.polskieradio.pl/39/156/artykul/2769439,-cenzura-w-krainie-deszczowcow-swiaty-stanislaw-pagaczewskiego> – 23.07.2023.

GUKPPiW uznał, że w dobie powszechnych braków w zaopatrzeniu herb z deficytowym towarem mógłby niepotrzebnie rozdrażnić widzów. Wówczas bowiem „sklepy mięsne były puste, nie wolno było nic, co jest związane z mięsem rozprze-strzeniać i podawać do publicznej wiadomości”<sup>68</sup>. Z tych samych powodów pisarz „zmodyfikował” na wegetariańskie menu „luksusowych uczt”. Bartolini przygotował więc: zupę grzybową, kogel-mogel i wino owocowe. Do siermiężnych czasów „małej stabilizacji” dobrze przystawał też grysik z twarogiem, serwowany w restauracji należącej do ksiązęcego kucharza.

### Honory dla Pagaczewskiego

Istotna część prasowego wizerunku Pagaczewskiego wiąże się z celebrowaniem pamięci o jego życiu i twórczości. Na ostatnie dwudziestolecie przypadły dwa okrą-głe jubileusze: 30. rocznica śmierci w roku 2014 oraz – dwa lata później – 100-lecie urodzin. Obydwie okoliczności wykorzystano, by zwrócić uwagę, iż mimo zasług dla miasta oraz Małopolski pisarz nie doczekał się nobilitacji w postaci ulicy, pla-cu bądź parku swojego imienia. Anna Pagaczewska-Białczyńska ubolewała przede wszystkim nad brakiem działań ze strony władz, które oficjalnie potwierdziłyby miejsce jej ojca wśród innych krakowskich osobistości:

Trudno [...] uwierzyć, że w Krakowie, w którym Tata się urodził, żył, tworzył i w końcu umarł, nie ma po Nim śladu. Pamiętają go tylko najbliżsi i grupa wiernych fanów Profesora Gąbki i jego drużyny. Wyrosły już trzy pokolenia miłośników przygód Smo-ka Wawelskiego, kucharza Bartoliniego, podstępnego Don Pedra [...], jednak rodzinne miasto Taty nie znalazło dla niego miejsca<sup>69</sup>.

Starania rodziny wsparli w 2017 roku Mateusz Drożdż, historyk i lokalny sa-morządowiec, a także reporterka „Gazety Wyborczej” Renata Radłowska. Nagło-sniła ona problem w serii artykułów interwencyjnych pod znanymi tytułami: *Osiedle Pagaczewskiego? Ulica Smoka Wawelskiego?*; *Stanisław Pagaczewski pa-tronem ronda przy moście Wandy?*; *Karramba! Krakowskie honory dla Stanisława Pagaczewskiego*. Aktywność dziennikarki nie ograniczyła się do przypomnienia opinii publicznej sylwetki znakomitego pisarza-globtrotera. Radłowska, w imie-niu swojej redakcji, zwróciła się do radnych miejskich z wnioskiem, aby nazwisko Pagaczewskiego trafiło w poczet patronów jednego z ważnych punktów na mapie miasta. Gdy wydawało się, że sprawa patronatu utknie w martwym punkcie, do-magała się wyjaśnień:

Dokładnie miesiąc temu redakcja „Wyborczej” złożyła wniosek do Rady Miasta Kra-kowa o nadanie jednej z ulic imienia Stanisława Pagaczewskiego. Co dzieje się w tej sprawie dziś? Radni szukają godnej lokalizacji, ale też podrzucają własne pomysły. Godna lokalizacja, czyli ulica w miarę w centrum miasta, a nie na jego peryferiach. O takie, niestety, trudno. Rodzina krakowskiego pisarza, twórcy trylogii o przygodach

68 Cyt. za: ibidem.

69 A. Pagaczewska-Białczyńska, *Stanisław Pagaczewski*, „Kraków”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2014, nr 135, s. 6.



prof. Baltazara Gąbki, cierpliwie jednak czeka. I to od wielu lat – od śmierci Stanisława Pagaczewskiego minęły ponad trzy dekady<sup>70</sup>.

W późniejszych wypowiedziach dziennikarka relacjonowała postępy w pracach nad przyjęciem uchwały: wybór ronda, łączącego ulice Klasztorną i Longinusa Podbipięty w Nowej Hucie, lustrację Pagaczewskiego w archiwum IPN, wreszcie pozytywną decyzję z października 2018 roku o nadaniu imienia Pagaczewskiego. Co ciekawe, ze wspomnianego posiedzenia do mediów przedostała się informacja o tym, że jeden z uczestników zakłócił głosowanie, zgłaszając poprawkę, by zamiast pisarza, o którym „mało kto wie, kim był”<sup>71</sup>, nowohuckiemu rondu patronował wykreowany przez niego bohater – Szpieg z Krainy Deszczowców. Niezależnie od tego, jak potraktujemy zachowanie krakowskiego radnego: przejaw ignorancji lub zwykłe awanturnictwo, dowiodło ono tylko słabej znajomości nazwiska twórcy słynnej trylogii wśród mieszkańców jego rodzinnego miasta.

Spośród innych przejawów dokumentowania obecności Pagaczewskiego w krajobrazie kulturowym Królewskiego Miasta dziennikarze odnotowali dwa sygnały: przyjęcie imienia pisarza przez Samorządowe Przedszkole nr 130 w Krakowie (2017) oraz instalację literackich ławek, zadedykowanych bohaterom niebezpiecznej podróży do Krainy Deszczowców (2018)<sup>72</sup>.

Wzrost zainteresowania osobą Pagaczewskiego był też wyraźnie powiązany ze wznowieniami jego książek oraz współczesnymi adaptacjami przygód Smoka Wawelskiego. Recenzenci komentowali szczególnie inicjatywy Wydawnictwa Literackiego. Krakowska oficyna opublikowała najpierw „odświeżoną wersję” trylogii, mieszcząc wszystkie części w jednym tomie (wyd. I, 2011; wyd. II, 2014), następnie audiobook w interpretacji Krzysztofa Tyńca. *Porwanie Baltazara Gąbki* pojawiło się ponownie w roku 2023 jako efekt współpracy z platformą Empik Go. Realizatorzy adaptacji zaskoczyli przede wszystkim nowatorską formą serialu audio (*audio series*). Zaproponowali widowisko dźwiękowe w odcinkach, w którym oprócz głosów aktorów świat przedstawiony współkreują efekty specjalne, oprawa muzyczna, ponadto grafika do audiobooka, będąca powtórzeniem mistrzowskiej ilustracji Alfreda Ledwiga. Atrakcyjność przekazu podnosił udział popularnych aktorów, dziennikarzy i artystów w rolach bohaterów książki (m.in. Wiktor Zborowski, Artur Barciś, Robert Makłowicz, Kuba Wojewódzki, Ralph Kaminski i in.). Jak przystało na twór epoki cyfrowej, serial przeznaczono do dystrybucji wyłącznie w sieci (dostępny odpłatnie dla użytkowników aplikacji Empik Go)<sup>73</sup>.

---

70 R. Radłowska, *Stanisław Pagaczewski patronem ronda przy moście Wandy*, [on-line:] <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,21882652,stanislaw-pagaczewski-patronem-ronda-przy-moscie-wandy.html> – 23.07.2023.

71 P. Ogórek, *Kraków. Spór o nazwę ronda im. Pagaczewskiego. Radny Wantuch chce ronda im. Szpiega z Krainy Deszczowców*, [on-line:] <https://gazetakrakowska.pl/krakow-spor-o-nazwe-ronda-im-pagaczewskiego-radny-wantuch-chce-ronda-im-szpiega-z-krainy-deszczowcow/ar/13563952> – 23.07.2023.

72 Na mapie spaceru śladami klasycznych dzieł literatury dla dzieci znalazły się ławki Smoka Wawelskiego oraz Baltazara Gąbki. Umieszczono je na skwerze przy alei I. Daszyńskiego (Baltazar Gąbka) i na bulwarach wiślanych pod rzeźbą Smoka Wawelskiego, [on-line:] <http://kody.miastoliteratury.pl/b/stanislaw-pagaczewski-1> – 23.07.2023.

73 Zob. [on-line:] <https://www.empik.com/go/baltazar-gabka> – 23.07.2023.

Wzmianki o Pagaczewskim służyły nadto promocji w portalach internetowych performatywnego czytania *Porwania Baltazara Gąbki* przez aktorów Teatru Starego im. H. Modrzejewskiej, które również odbyło się w 2023 roku w studiu Radia Kraków. Za scenariusz i reżyserię odpowiadał Waldemar Raźniak<sup>74</sup>, a w główne role wcielili się m.in. Anna Dymna, Jacek Romanowski, Błażej Peszek, Radosław Krzyżowski, Roman Gancarczyk i inni.

## Podsumowanie

Prasowe enuncjacje na temat Stanisława Pagaczewskiego wpisywały się w kolejne etapy odbioru jego twórczości, utrwalając konterfekt „twórcy serdecznego”, lubiane go przez czytelników, cenionego zarówno w środowisku dziennikarskim, jak i literackim. Przed transformacją polityczno-ustrojową krytycy koncentrowali się głównie na prozie fantastyczno-przygodowej, aktywności reportersko-krajoznawczej. Krakowski rodowód, związki z Uniwersytetem Jagiellońskim, działalność w PTTK, miłość do Gorców i Beskidów – między innymi te elementy biografii eksponowali dziennikarze czasopism regionalnych. Większe zainteresowanie pisarzem uruchamiało wydanie kolejnych tomów trylogii o Smoku Wawelskim, jubileusz 50-lecia pracy twórczej Pagaczewskiego w 1983 roku czy wreszcie smutna informacja o jego śmierci. Po roku 1989 wizerunek ten w jakimś stopniu ewoluował, ponieważ krytycy zaczęli odkrywać związki między słynnym cyklem a rzeczywistością polityczną Polski Ludowej. *Porwanie Baltazara Gąbki* zostało uznane za świadectwo epoki, przejaw inteligentnej „gry z komunizmem”, zaś sam „pisarz z Krainy Deszczowców” zyskał reputację kontestatora totalitaryzmu.

Okazją do publikacji poświęconych autorowi *Szkoły bez dzwonka* w ostatnich latach stały się dwie okrągłe rocznice: urodzin i śmierci, reedycje książek, jak również kilka głośniejszych adaptacji opowieści o Smoku, Kraku i profesorze Gąbce. Dominowały biogramy powtarzające zdawkowe informacje w tonie internetowych encyklopedii. W obszerniejszych artykułach dziennikarze powielali ciekawostki na temat genezy trylogii, specyfiki pracy twórczej, życia rodzinnego, ulubionych miejsc na mapie Krakowa i okolic. Relacjonując perypetie z wydaniem *Porwania Baltazara Gąbki*, najchętniej przywoływali anegdotyczne opowieści o motywach, postaciach, słownictwie, które pod wpływem sprzeciwu cenzorów Pagaczewski musiał modyfikować bądź usuwać z tekstu. Bardziej pogłębione, ciekawsze portrety krakowskiego prozaika wyłaniały się z wypowiedzi dziennikarzy korzystających z udostępnianych przez rodzinę niepublikowanych *Zapisków rodzinnych*. Jego nazwisko powróciło w ostatnich latach w kilku kontekstach: inicjatywy nazwania jednego z nowohuckich rond jego imieniem, włączenia cyklu o Smoku Wawelskim do promocji marki Krakowa Miasta Literatury UNESCO, wreszcie odsłonięcia pomników bohaterów *Porwania Baltazara Gąbki* na „bajkowym szlaku” w Bielsku Białej.

Obecność Pagaczewskiego w polskich mediach dopełniły fragmenty wywiadów, autokomentarze do własnej prozy, które układały się w klarowną filozofię życiową niepoprawnego idealisty, wychowanego w duchu głębokiego humanizmu,

---

74 W czerwcu 2023 roku Waldemar Raźniak za reżyserię spektaklu otrzymał Nagrodę im. Ireny i Tadeusza Byrskich (zob. [on-line:] <https://akademia.at.edu.pl/2023/06/21/kolejny-nasz-wykladowca-z-wyjatkowym-wyroznieniem> – 23.07.2023).

hołdującego zasadzie: *Amemus eterna et non peritura* (łac. – Kochajmy to, co wieczne i nie zginie). Z bohaterami swoich książek pisarz współdzielił pogodną afirmację świata, optymizm, potrzebę bycia w ruchu i wolności, a także fascynację bogactwem doznań, jakie przynosiły mu dalsze i bliższe podróże.

## Bibliografia

### Opracowania ogólne i monograficzne

- Babulewicz K. L., *Muzyka Tadeusza Kocyby do serialu „Porwanie Baltazara Gąbki”*, „Kwartalnik Młodych Muzykologów UJ” 2019, nr 3, s. 99–118.
- Bartelski L. M., *Polscy pisarze współcześni 1939–1991. Leksykon*, Warszawa 1995, s. 308–309.
- Dunin-Wąsowicz P., *Fantastyczny Kraków*, Warszawa 2013.
- Kolbuszewski J., *Współczesne nekrologi pożegnalne*, „Etnolingwistyka” 1997–1998, nr 9/10, s. 193–210.
- Kowalewska U., *Rola polskich serii książkowych na przykładzie serii Państwowego Wydawnictwa „Iskry” w latach 1956–1992*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Librorum” 2009, nr 15.
- Kruszyńska A., *Trylogia Stanisława Pagaczewskiego w kontekście kultury popularnej*, „Literatura i Kultura Popularna” 2009, t. XV, s. 51–53.
- Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny N–Ż*, red. J. Krzyżanowski i in., Warszawa 1985.
- Ługowska J., *Dzieje smoka wawelskiego przez Stanisława Pagaczewskiego opowiedziane*, [w:] *Kraków mityczny. Motywy, wątki, obrazy w utworach dla dzieci i młodzieży*, red. A. Baluch, M. Chrobak, M. Rogoż, Kraków 2009, s. 139–149.
- Papuzińska J., *Cenzura i poza nią*, [w:] eadem, *Mój bazarz odnowiony. Studia i szkice o literaturze młodzieżowej*, Warszawa 2014, s. 123–133.
- Pietrzekiewicz I., Rogoż M., *Prewencyjne ingerencje cenzorskie w „Tygodniku Powszechnym” na przełomie lat 40. i 50.* „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2011, z. 1–2.
- Rogoż M., *Polska literatura dla dzieci i młodzieży w okowach cenzury. Oceny wydawnicze książek z lat 1948–1956*, „Roczniki Biblioteczne” 2012, nr 56, s. 55–81.
- Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, wyd. B. Tylicka, G. Leszczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002.
- Stępień M., *Kartki z dziejów Koła Polonistów Uniwersytetu Jagiellońskiego w świetle materiałów archiwalnych z lat 1918–1939*, [w:] idem, *Między literaturą a polityką. Rozprawy i szkice z życia literackiego XX wieku*, Kraków 2012, s. 37–46.
- Talko L.K., Vesely K., *Królowie bajek. Opowieść o legendarnym studiu filmów rysunkowych*, Wołowiec 2020.
- Zamorska-Przyłuska E., *Przewodnik literacki po Krakowie i województwie małopolskim*, Kraków 2010.

### Artykuły prasowe, recenzje, nekrologi

- [b.a.] *Kronika*, „Życie Literackie” 1984, nr 25, s. 15.
- [b.a.] *Zmarli*, „Przekrój” z 17 VI 1984, s. 2.

- [b.a.] „*Order Uśmiechu*” dla S. Pagaczewskiego, „Echo Krakowa” 1978, nr 156, s. 2.
- Bochnak A., *Julian Pagaczewski*, „Prace Komisji Historii Sztuki PAU” 1939–1946, t. VIII, s. 225–232;
- Dolna J., *Szpieg z Krainy Deszczowców u cenzora*, „Gazeta Krakowska” z 3 VI 2016, s. 16.
- Florkowscy M. i M., *Ludwik Zarewicz. Miłośnik Krakowa i przyjaciel Kamedułów*, Kraków 2014.
- Hartwig-Sosnowska J., *Tęsknota za księstwem Kraka*, „Nowe Książki” 1979, nr 14.
- Legutko P., *Pisarz z Krainy Deszczowców*, „Gość Niedzielny” 2016, nr 20, s. 64–65.
- Lohman J., *Pagaczewscy*, „Kraków. Magazyn Kulturalny” 1984, nr 3 s. 48–50.
- [M.K.] *Zmarł Stanisław Pagaczewski*, „Dziennik Polski” 1984, nr 135, s. 2.
- Maciejczyk K., *Urzędniczych perypetii Baltazara Gąbki i jego pomysłodawcy ciąg dalszy*, [on-line:] <https://www.radiokrakow.pl/aktualnosci/krakow/urzedniczych-peryptii-baltazara-gabki-i-jego-pomyslodawcy-ciag-dalszy> – 23.07.2023.
- Maciejowski A., *Karrrrrramba, czyli jak powstawała niezapomniana Kraina Deszczowców*, dodatek „Kraków” do „Dziennika Polskiego” 2016, nr 123.
- Nyczek T., *Baltazar Gąbka i komuniści*, „Magazyn z Książkami”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2002, nr 62, s. 36.
- Olech J., *Kuroń i Michnik w Krainie Deszczowców*, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 14, s. 13.
- Pagaczewska-Białczyńska A., *Stanisław Pagaczewski*, „Kraków”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2014, nr 135, s. 6.
- Pagaczewski S., *Jak zostałem pisarzem*, „Kierunki” 1973, nr 33.
- Polewska A., *Trochę jak smok wawelski*, [on-line:] <https://www.dobreksiazkimag.pl/?p=33304> – 23.07.2023.
- Radłowska R., *Smok Wawelski*, „Kraków”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2016, nr 158, s. 6–7.
- Radłowska R., *Karramba! Pagaczewski na patrona*, „Kraków”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2017, nr 100, s. 2.
- Radzik A., *Profesor Ernest Till (1846–1926). W stu sześćdziesięciolecie urodzin i osiemdziesięciolecie śmierci*, „Palestra” 2006, nr 3–4, s. 125–132.
- Skotnicka G., *Profesor Gąbka po raz drugi*, „Nowe Książki” 1976, nr 9.
- Stanisław Pagaczewski*, „Ziemia Ciężkowicka” 2000, nr 11, s. 11.
- Stanisław Pagaczewski – twórca serdeczny*, „Gazeta Krakowska” 1984, nr 136, s. 1.
- Stanisław Pagaczewski: Pisarz z Krainy Deszczowców*; wywiad z Grzegorzem Leszczyńskim przeprowadzony przez Katarzynę Szczerbowską, „Rzeczpospolita” 2016, nr 159, s. 26–27.
- Szczerba J., *Co krok, to smok*, „Duży Format”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2002, nr 136, s. 20.
- Turnau G., *Baltazar Gąbka w Krainie Szczęścia*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 37, s. 20.
- Warzecha A., *Baltazar Gąbka znowu w podróży*, „Dziennik Polski” 1978, nr 136, s. 3 i 7.
- Warzecha A., *Dziś portret – w środę spotkanie*, „Dziennik Polski” 1983, nr 55, s. 6.

Wręczenie Nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży. Gratulacje od Edwarda Gierka, „Życie Warszawy” 1978, nr 152, s. 2.

Wyczesany J., *Z Mokrzyk w świat. Pagaczowie vel Pagaczewscy – chłopi – mieszczenie – uczeni – artyści*, „Brzeski Magazyn Informacyjny” 2013, nr 1, s. 22.

Radłowska R., *Stanisław Pagaczewski patronem ronda przy moście Wandy*, [on-line:] <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,21882652,stanislaw-pagaczewski-patronem-ronda-przy-moscie-wandy.html> – 23.07.2023.

Ogórek P., *Kraków. Spór o nazwę ronda im. Pagaczewskiego. Radny Wantuch chce ronda im. Szpiega z Krainy Deszczowców*, [on-line:] <https://gazetakrakowska.pl/krakow-spor-o-nazwe-ronda-im-pagaczewskiego-radny-wantuch-chce-ronda-im-szpiega-z-krainy-deszczowcow/ar/13563952> – 23.07.2023.

Zmarł S. Pagaczewski, „Echo Krakowa” 1984, nr 114, s. 2.

### **Materiały dźwiękowe**

Gawryluk B., *Zapach siana i nasion palmowych*, [on-line:] <https://www.radiokrakow.pl/audycje/setna-rocznica-urodzin-stanislaw-pagaczewskiego>, audycja radiowa z 2007 – 23.07.2023.

Karpacz-Oboładze E., *Stanisław Pagaczewski – pisarz z Krainy Deszczowców*, [on-line:] <https://www.polskieradio.pl/39/156/artykul/2769439,cenzura-w-krainie-deszczowcow-swiaty-stanislaw-pagaczewskiego>, audycja radiowa z 2020 – 23.07.2023.

### **Źródła internetowe**

<http://kody.miastoliteratury.pl/b/stanislaw-pagaczewski-1> – 23.07.2023.

<http://www.sobieski.krakow.pl/slawni-absolwenci> – 4.04.2023.

<https://akademia.at.edu.pl/2023/06/21/kolejny-nasz-wykladowca-z-wyjatkowymwyroznieniem> – 23.07.2023.

<https://bialczynski.pl/2018/04/30/sielskie-zycie-w-dworze-tillow-w-uhercachczesc-3> – 28.03.2023.

<https://bialczynski.pl/2020/12/11/bielsko-biala-atrakcja-dla-fanow-porwania-baltazara-gabki/#more-113823> – 11.03.2023.

<https://bialczynski.pl/klan-czyli-zadruga/ernest-till-1846-1926-profesor-prawa-welwowie-i-dwie-adolfiny-till> – 28.03.2023.

<https://bialczynski.pl/klan-czyli-zadruga/o-mnie/kilka-zdjec-i-garsc-szczegolow> 23.07.2023.

<https://bialczynski.pl/wp-content/uploads/2010/03/wspomnienie-o-stanislawie-pagaczewskim-01-track-1.mp3> – 11.03.2023.

<https://www.empik.com/go/baltazar-gabka> – 23.07.2023.

<https://www.encyklopedia.ciezkowice.pl/pl/haslo,119,00129,postacie> – 23.07.2023.

### Streszczenie

Autorki analizują recepcję twórczości Stanisława Pagaczewskiego – pisarza, reportażysty i dziennikarza, autora, m.in. jednego z najbardziej znanych cykli fantastyczno-baśniowych dla dzieci i młodzieży (*Porwanie Baltazara Gąbki*, 1966; *Misja profesora Gąbki*, 1975; *Gąbka i latające talerze*, 1979), rekonstruują ponadto medialny wizerunek pisarza oraz zmiany w odbiorze trylogii o przygodach Smoka Wawelskiego, jakie zaszły po 1989 roku. Materiałem źródłowym są artykuły zgromadzone w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie, Bibliografii Małopolski, a także w przestrzeni internetowej.

W okresie PRL-u większe zainteresowanie Pagaczewskim wiązało się z premierami nowych książek, adaptacją telewizyjną *Porwania Baltazara Gąbki* na przełomie lat 60. i 70. XX wieku, jubileuszem 50-lecia pracy twórczej (1983) czy śmiercią pisarza w 1984 roku. Utrwalił się wówczas pozytywny obraz zarówno osoby Pagaczewskiego, jak i jego pisarstwa. Po 1989 roku wizerunek ten w jakimś stopniu ewoluował, ponieważ krytycy zaczęli odkrywać związki między cyklem a rzeczywistością polityczną Polski Ludowej. *Porwanie Baltazara Gąbki* zostało uznane za świadectwo epoki, przejaw „gry z komunizmem”, zaś sam Pagaczewski zyskał w prasie opinię kontestatora totalitaryzmu.

Słowa kluczowe: Stanisław Pagaczewski, Kraków, prasa, recepcja, literatura dla dzieci i młodzieży, literatura polska w okresie komunizmu

### Reception of Stanislaw Pagaczewski's works in the regional press

#### Abstract

The authors analyze the reception of the works of Stanislaw Pagaczewski - writer, reporter, journalist, and author of one of the most famous fantasy and fairy tale series for children and teenagers (*Porwanie Baltazara Gąbki*, 1966; *Misja profesora Gąbki*, 1975; *Gąbka i latające talerze*, 1979). An attempt was made to reconstruct the media image of the writer as well as changes in the reception of the trilogy about the adventures of the Wawel Dragon, which took place after 1989. The source material includes articles collected in the Provincial Public Library of Krakow, the Bibliography of Malopolska, and the Internet.

During the communist period, the interest in Pagaczewski was associated with the premieres of new books, the television adaptation of *Porwanie Baltazara Gąbki* in the late 1960s., the 50th anniversary of Pagaczewski's creative work (1983), and, finally, the writer's death in 1984. At the time, a positive image of both Pagaczewski and his writing was established. After 1989, the image evolved to some extent as critics began to discover links between the trilogy and the political reality of Poland. *Porwanie Baltazara Gąbki* was considered a testament to the era, a manifestation of the "play with communism." At the same time, Pagaczewski himself gained a reputation in the press as a contestant for totalitarianism.

Keywords: Stanislaw Pagaczewski, Krakow, press, reception, literature for children and teenagers, Polish literature under communism